

numer 10/(362) grudzień 2025

NA ROZSTAJACH

Ubiegłoroczna szopka, dzięki uprzejmości pani Beaty



I wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni. I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej.

Iz 11, 1-2

W tym numerze m. in.: Zielona Encyklika: Czym jest ekologia integralna?, Święta Bożego Narodzenia w duchu minimalizmu, Mikrostanty zapalne – skąd się biorą i jak wpływają na zdrowie?, Kopenhaga i Malmö – co warto zobaczyć podczas krótkiego wyjazdu?, Pomódl się za kapłana!, Sami się nie zbawimy, Chór Parafialny, „Na Rozstajach” od 35 lat.

Z życia Parafii

▼ 10 sierpnia 2025 odbyło się spotkanie poświęcone wspomnieniom o św. Janie Pawle II. fot.: ks. kan. Roman Zrój



▼ 06 września 2025 odbyło się ślubowanie nowych Rycerzy Kolumba. fot.: ks. Waldemar Waluk



▲▼ 13 września 2025 odbyła się pielgrzymka do sanktuariów warmińskich. fot.: ks. Waldemar Waluk



▼ 11 października odbyły się warsztaty wokalne chóru. fot.: Agnieszka Dankiewicz



▼ 11 października odbyło się spotkanie grupy charytatywnej. fot.: ks. Bartek Wittbrodt



Idą święta...



Drodzy Parafianie!

Nowy numer „Na Rozstajach” możemy wziąć do rąk w pięknym czasie Adwentu. Dziś zapaliliśmy na adwentowym wieńcu trzecią świecę. To znak, że Święta Bożego Narodzenia naprawdę już blisko. Najmłodsze dzieci piszą ostatnie polecane listy do św. Mikołaja wierząc, że gdy w wigilijny wieczór zapali się pierwsza gwiazdka, spełnią się ich marzenia i znajdą pod choinką oczekiwany prezent. Zabiegani dorośli podejmują decyzję, że w tych ostatnich dniach Adwentu znajdą w końcu czas na Roraty i sakrament pokuty i pojednania. Wszyscy – mimo krótkich i ciemnych dni – są jakoś bardziej pogodni. Jedyne karpie w stawach mają nietęgą minę, bo nie uśmiecha im się perspektywa wycieczki na wigilijny stół.

Przeżyjmy dobrze, ten adwentowy czas! Znajdźmy chwilę na zatrzymanie i refleksję nad pytaniem, na co, a przede wszystkim – na Kogo – czekamy. To zatrzymanie jest ważne, by tegoroczne Święta nie były tylko czasem wolnym od pracy. Mają przecież być czymś więcej – naszym spotkaniem z Dzieciną Jezus, w której wypełnia się wola Boga Ojca wobec nas.

Chciałbym w imieniu całej Redakcji „Na Rozstajach” złożyć Wam, Drodzy Parafianie,

święteczne życzenia:

Niech narodzony w Betlejem Jezus zagości w naszych sercach, rodzinach i w naszej Ojczyźnie! Niech znakiem Jego obecności wśród nas będzie pokój w sercu; cierpliwość, życzliwość i serdeczność w codziennych relacjach między nami; wrażliwość na ludzką biedę i samotność i nadzieja, że u kresu naszych dni, gdy przed Bogiem zegniesz nasze kolano, usłyszymy od Jezusa: Podejdź do mnie blisko, ty, który uwierzyłeś – jak Mędrca ze Wschodu – że w Dziecku narodzonym w ubogiej stajence i w kawałku świętego konsekrowanego Chleba jest ukryta tajemnica Boga – Pana i Króla wszechświata! Wierzę, że gdy to się stanie, wtedy w końcu zrozumie to, o czym wielokrotnie słyszałem: że Bóg sam wystarcza!

Moi Drodzy, niech Was Pan błogostawi i strzeże na ten piękny czas!

A potem? Do zobaczenia w czasie kolędowej wizyty...

ks. Waldemar Waluk – proboszcz



foto.: Barbara Drozd



Część 2: Czym jest ekologia integralna?

Ekologia to nauka, która opisuje związki pomiędzy organizmami żywymi a ich środowiskiem, bada wpływ człowieka na przyrodę, a także mówi o tym, jak ją skutecznie chronić. Papież Franciszek w Encyklice *Laudato Si* rozwija myśl i założenia **ekologii integralnej**. Co oznacza ten termin?

Franciszek zauważa: (...) *nie możemy dziś nie uznać, że prawdziwe podejście ekologiczne zawsze staje się podejściem społecznym, które musi włączyć sprawiedliwość w dyskusje o środowisku, aby usłyszeć zarówno wołanie ziemi, jak i krzyk biednych.*¹ To zdanie jest szczególnie ważne, bo pozwala zrozumieć cel i założenia Encykliki. Według Franciszka nie da się oddzielić dyskusji o tym jak dbać o planetę (często nazywaną w dokumencie „naszym wspólnym domem”) od troski o dobrostan zarówno człowieka, jak i całych społeczeństw.

Należy wpieryw dostrzec, że mamy do czynienia na Ziemi z globalną niesprawiedliwością. W Encyklice czytamy: *Proces degradacji środowiska ludzkiego i środowiska przyrodniczego zachodzi jednocześnie i nie poradzimy sobie z degradacją środowiska naturalnego, jeśli nie*

*zwrócimy uwagi na przyczyny związane z degradacją człowieka i społeczeństwa. W istocie degradacja środowiska i degradacja społeczeństwa wyrządzają szczególną szkodę najuboższym mieszkańcom planety.*² Papież uważał, że powinniśmy uświadomić sobie zależność dobrostanu człowieka od kondycji przyrody. Zostaliśmy stworzeni

Prawdziwe podejście ekologiczne zawsze staje się podejściem społecznym, które musi włączyć sprawiedliwość w dyskusje o środowisku, aby usłyszeć zarówno wołanie ziemi, jak i krzyk biednych.

w powiązaniu z naturą i pogorszenie jej stanu znacząco wpływa także na nas.

Ale Franciszek idzie jeszcze dalej. Według niego rozwiązaniem na istniejącą niesprawiedliwość społeczną jest ochrona środowiska, która zakłada zrównoważony rozwój i ograniczenie konsumpcyjnego podejścia do życia. Warto pamiętać, że skutki zmian klimatycznych najbardziej odczuwają kraje biednego

Południa, które najmniej się do tych zmian przyczyniły. Papież poprzez Encyklikę przypomina, że odwracanie wzroku od cierpienia słabszych, ignorowanie ich dramatów oraz brak odpowiedzialnego korzystania z dóbr przez dobrze rozwinięty Zachód klóci się z moralnością chrześcijańską.

Zbliża się Boże Narodzenie. To moment, w którym szczególnie staramy się otoczyć miłością drugiego człowieka. Warto w tym czasie pomyśleć o najuboższych, zarówno tych blisko nas, jak i oddalonych o setki kilometrów. Istnieje wiele akcji charytatywnych, które można wesprzeć. Ale możemy zrobić coś jeszcze: spróbować przeżyć te święta w umiarze, rezygnując z konsumpcjonistycznego wymiaru, mając na względzie, tak jak pragnął Franciszek, zarówno wołanie Ziemi, jak i krzyk biednych.

Agnieszka Demczyńska

1 Franciszek, Encyklika *Laudato Si*, TUM, Wrocław 2015, s. 41

2 Tamże, s. 39

Święta Bożego Narodzenia w duchu minimalizmu

Bóg narodził się w ubogim żłobie – zniżył się w swej skromności, aby być bliżej człowieka. A jednak coraz bardziej zdajemy się o tej skromności zapominać. Boże Narodzenie stało się świętem nadmiaru, kiczu, produkcji śmieci oraz marnowania jedzenia. Jak możemy wrócić do stajenki, w której największym bogactwem jest miłość? Jak przeżyć te święta w duchu minimalizmu zgodnie z myślą papieża Franciszka zawartą w Encyklice *Laudato Si*?

Jedzenie

Według danych opublikowanych przez Instytut Ochrony Środowiska, przeciętny Polak marnuje 165 kilogramów jedzenia rocznie¹, a na tę niechlubną statystykę niemały wpływ mają święta. Warto spróbować zmniejszyć ilość wyrzucanego jedzenia. Można: – zrobić po prostu mniej potraw – zwłaszcza jeśli świętujemy w niewielkim gronie. – zanieść pozostałe po świętach potrawy do lodówki społecznej (ul. Opata Jacka Rybińskiego 10 przy parku Oliwskim; ul. Mickiewicza 11 za kościołem pw. Świętego Krzyża) albo do punktu charytatywnego, który przyjmuje jedzenie

¹ <https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/zostalo-jedzenie-po-swietach-nie-wyrzucaj-zrob-to/c9ymnwg>

w dni poświęczone (Fundacja „Droga”, ulica De Gaulle’a 13). Należy pamiętać, żeby jedzenie było dobrze opisane – najlepiej podać datę produkcji i ważności. – oddać jedzenie poprzez grupę na Facebooku np. *Freeganizm* i *foodsharing trójmiejski* albo grupę dla mieszkańców dzielnicy.

Ozdoby

Można wykonać ozdoby samemu z ekologicznych materiałów np. z papieru, ze słomy, suszonych pomarańczy, pierniczków. Warto też wykorzystać wieloletnie bombki rodzinne zamiast kupować nowe.

Prezenty

Napędzają konsumpcjonistyczny wymiar świąt. Często

kupowane w nadmiarze, zasilałają stos niepotrzebnych przedmiotów. Nie musimy z nich całkowicie rezygnować, ale warto pamiętać o kilku zasadach: – najlepszy prezent to taki, który będzie używany (i nie trafi po świętach na dno szafy albo do śmietnika). Dowiedzmy się, czego osoba obdarowana naprawdę potrzebuje. – zwracajmy uwagę na skład – ograniczmy plastik, warto kupić jeden droższy prezent z dobrego tworzywa, który posłuży na lata, aniżeli kilka, które szybko się zniszczą, a będą rozkładać się latami. – zastanówmy się, czy nie możemy kupić prezentu używanego. Nie każdy ceni taki upominek, ale wiele osób nie ma nic przeciwko. Na platformach sprzedażowych można dostać np. klocki dla dzieci w bardzo dobrym stanie. – spróbujmy ograniczyć



fot.: rawpixel.com, Freepik

liczbę prezentów. Dobrym pomysłem może być umówienie się na to, że wszyscy składają się na większy, trafiony prezent zamiast kupować niepotrzebne drobiazgi. Można też przeprowadzić losowanie – każdy kupuje upominek tylko jednej osobie. – pomyślmy o prezentach niematerialnych, mamy ogrom możliwości: bilety do kina, teatru albo na basen czy ściankę wspinaczkową, voucher do restauracji, zabiegi SPA, wizyta u kosmetyczki, pakiety badań, subskrypcje na audiobooki lub

platformy z serialami, abonament do siłowni, kursy (także online), jednorazowe warsztaty albo konsultacje (np. pisarskie), e-booki, analiza kolorystyczna, wyjazd na rekolekcje, wyjątkowe doświadczenia np. lot w symulatorze. Duchowym prezentem może być zobowiązanie do modlitwy.

Świętowanie

Pamiętajmy, że Boże Narodzenie to święto, które mówi o Bożej miłości. Pójdźmy na

Pasterkę, odwiedzajmy bliskich, spacerujmy, śpiewajmy kolędy, grajmy w gry, rozmawiajmy, czytajmy Pismo Święte – po prostu bądźmy razem. Niech obfitość tych świąt objawi się przede wszystkim w relacjach i Bożej Łasce, a nie w nagromadzonych przedmiotach i nieprzejezonych potrawach.

Agnieszka Demczyńska

KĄCIK MEDYCZNY



W organizmie człowieka każdego dnia powstają drobne uszkodzenia. Jest to proces naturalny a układ odpornościowy ma za zadanie te uszkodzenia naprawiać. Duży alarm powstaje, gdy wnikają bakterie i wirusy, jesteśmy przeziębieni, mamy biegunkę czy złamiemy rękę – wówczas odczuwamy stan zapalny – ból, gorączkę, zaczerwienienie, osłabienie. Czujemy, kiedy stan zapalny się zaczął i kiedy skończył. Problem zaczyna się wtedy, gdy uszkodzenia nie są duże i pojawiają się codziennie a ich skutki nie są na co dzień tak zauważalne i często nie zdajemy sobie z nich sprawy, bo nic nie boli. Narażamy

Mikrostanty zapalne – skąd się biorą i jak wpływają na zdrowie?

się a układ odpornościowy jest w stałym pobudzeniu, cały czas próbuje usunąć zagrożenie, ale ten proces się nie kończy. Wówczas w ciele utrzymuje się niewielki, przewlekły stan zapalny. Taki cichy proces nazywamy mikrostanem zapalnym.

Co sprzyja mikrostanom zapalnym?

1. Nadmiar cukru i słodczy; Zbyt dużo cukru powoduje powstawanie tzw. produktów glikacji – cząsteczek, które uszkodzają białka i naczynia krwionośne. Organizm traktuje je jak zagrożenie i pobudza układ odpornościowy.

2. Tłuszcze trans i tłuszcze utlenione, które występują w fast-foodach, wyrobach cukierniczych, potrawach smażonych na głębokim tłuszczu; oleju, który był podgrzewany wiele razy. Tłuszcze te podrażniają komórki, a organizm reaguje stanem zapalnym.

3. Wysokie temperatury podczas smażenia i nadmiar przetworzonych produktów mięsnych powodują powstawanie substancji, które obciążają wątrobę i ściany naczyń. To także pobudza czujniki zapalne.

4. Alkohol uszkodza komórki wątroby. Uszkodzone komórki wysyłają sygnał alarmowy, który utrzymuje zapalenie na



foto: Ella Olsson, Unsplash

niskim poziomie.

5. Substancje dodatkowe w żywności – niektóre emulgatory, konserwanty i barwniki mogą podrażniać jelita. Podrażniona śluzówka jelit przepuszcza więcej cząsteczek bakteryjnych do krwi — to silny bodziec zapalny.

6 Dym papierosowy, w którym znajdują się wolne rodniki, substancje smoliste, benzopiren, tlenek węgla – drażnią płuca i uszkadzają śródbłonek naczyń nie tylko w płucach, co również wywołuje reakcję zapalną. Dlatego u osób palących przewlekły mikrostan zapalny występuje częściej, nawet jeśli nie odczuwają żadnych dolegliwości.

7. Wysoki poziom kwasu moczowego we krwi – który jest wytwarzany z puryn – substancji obecnych w pożywieniu. Kwas moczowy rośnie, gdy jemy za dużo potraw mięsnych, pijemy piwo i spożywamy dużo fruktozy obecnej w napojach

słodzonych, syropie glukozowo-fruktozowym, słodkich jogurtach. Kwas moczowy zaczyna odkładać się w postaci kryształków, które podrażniają tkanki i wywołują stan zapalny – najpierw cichy, a później bolesny, jak w dnie moczanowej.

Jak mikrostan zapalny wpływa na zdrowie?

Długotrwały, niewielki stan zapalny może przyczynić się do:

- chorób sercowo-naczyniowych, nadciśnienia, insulinooporności i cukrzycy typu 2,
- otyłości brzusznej, dny moczanowej, problemów jelitowych,
- chorób autoimmunologicznych, pogorszenia pamięci i przewlekłego zmęczenia.

Nie pojawiają się one od razu. Mikrostan zapalny działa powoli, ale systematycznie, dlatego tak ważne jest jego ograniczanie.

Jak zmniejszać mikrostan zapalny?

Dobrze działają proste nawyki: jedzenie większej ilości warzyw, ryb, zdrowych tłuszczów, ograniczenie cukru, słodczy, alkoholu i żywności smażonej i przetworzonej, regularne, spokojne spacerowanie lub lekka aktywność, dbanie o sen, zmniejszenie stresu poprzez odpoczynek, unikanie palenia papierosów.

Mikrostan zapalny to niewielkie, ale trwałe pobudzenie układu odpornościowego.

Choć są „ciche” i niezauważalne, to przez to że działają miesiącami i latami przyczyniają się do stopniowego uszkodzenia wielu narządów i poważnych w skutkach chorób.

lek. Joanna Markiewicz

Przepisy ze starego zeszytu

Drodzy Czytelnicy, z ogromną radością witam w tym wyjątkowym, bożonarodzeniowym czasie. To już kolejne święta, kiedy mogę podzielić się z Wami potrawami, które od lat goszczą na moim wigilijnym stole. Są nie tylko pyszne, ale też sprawdzone i zawsze cieszą się dużym powodzeniem wśród domowników.

Jak tradycja nakazuje, przygotowałam coś zarówno na słodko, jak i na wytrawnie. Najpierw zapraszam do wypróbowania przepisu na aromatyczną rybę w sosie słodko-kwaśnym, która pięknie wpisuje się w klimat wigilijnej wieczerzy. A później – na makowiec na kruchym cieście, pełen masy makowej i bakalii, który pachnie świętami i przypomina o ciepłych rodzinnych chwilach przy choince. Zatem zaczynamy kulinarną podróż w świątecznym nastroju.

Ryba w sosie słodko-kwaśnym

Składniki:

- 1 kg filetów ryby (ja zawsze robię z polędwicy z dorsza, ale jest to droga ryba; nadaje się tu filet bez ości z ryby, która po usmażeniu przynajmniej w większości nie rozpadnie się – np. morszczuk, dorsz, miruna lub inne wg uznania)

Składniki na ciasto:

- 1 szklanka mąki
- 1 jajo
- 2 łyżki oleju
- 0,5 szklanki wody
- pół łyżeczki soli
- na zalewę:
 - 3 szklanki wody
 - 3/4 szklanki oliwy lub oleju
 - mały słoik koncentratu pomidorowego ok. 200 g
 - 4 łyżki ketchupu (wg uznania – łagodny lub ostry)
 - 4 łyżki cukru

- 4 łyżki octu 10%
- 1 papryka świeża czerwona
- 4 cebule,
- 4 ogórki kiszzone
- 1 łyżeczka soli
- opcjonalnie: przyprawa do ryb, pieprz, papryka słodka.

Przygotowanie tej potrawy zaczynam od ryby. Najpierw dokładnie ją myję i kroję na większe kawałki – około 6 cm. Choć w oryginalnym przepisie ryba nie była doprawiana, ja posypuję ją pieprzem, solą, przyprawą do ryb oraz słodką papryką. Dzięki temu nabiera wyjątkowego smaku i aromatu. Tak przygotowane kawałki odkładam do lodówki na kilka godzin, aby przyprawy mogły dobrze się wchłonąć.

W tym czasie przygotowuję zalewę. Cebulę kroję w piórka, paprykę czerwoną w paski, a ogórki w plasterki. Wszystko wrzucam do garnka, dodaję wodę, olej, koncentrat pomidorowy, ketchup, cukier oraz sól. Całość gotuję około 10 minut, po czym odstawiam do wystudzenia.

Kolejny krok to smażenie ryby w cieście naleśnikowym. Mieszam wszystkie składniki na ciasto – zawsze robię podwójną porcję, bo lubię, gdy kawałki ryby są dokładnie oblepione. Czasem dodaję też odrobinę pieprzu i papryki czerwonej,



fot.: Katarzyna Kłosowska

choć nie jest to konieczne. Ob-taczam rybę w cieście i smażę na rozgrzanym oleju, zazwyczaj w dwóch turach. Usmażone ka-wałki odkładam do wystygnięcia.

Kiedy ryba i zalewa są już zimne, w półmisku układam warstwę ryby, przykrywam ją za-lewą, następnie kolejną warstwę ryby i na wierzchu resztę zalewy. Całość trafia do lodówki. Najlep-sza jest następnego dnia – wtedy smaki idealnie się przenikają, a potrawa nabiera głębi.



fot.: Katarzyna Kłosowska

Makowiec na kruchym cieście

Kocham makowiec – to ciasto, które od lat nie-odłącznie towarzyszy świętom Bożego Narodze-nia. Ten wypiek ma w sobie wszystko, co kocham: kruche, delikatne ciasto, obfitą warstwę maku z bakaliami, a w całym domu unosi się cudowny aromat migdałów i rumu, który od razu przywo-łuje świąteczne wspomnienia.

Od wielu lat pieczenie makowca uprościłam, korzystając z suchego, zmielonego maku. Podkre-ślam – nie chodzi o gotową masę makową z pusz-ki, lecz o mak mielony, dostępny w wielu sklepach w paczkach po 200 g. To właśnie taki polecam, bo daje pełnię smaku i pozwala przygotować na-dzienie dokładnie według własnych upodobań.

Makowiec w tej wersji jest nie tylko prostszy w przygotowaniu, ale też bardziej aromatyczny i tradycyjny. To ciasto, które pięknie wpisuje się w klimat Bożego Narodzenia – pachnie domem, ciepłem i radością wspólnego świętowania.

Składniki na ciasto (blaszka 25 x 35 cm):

- 3 szklanki mąki
- 1 kostka margaryny (250 g)
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- 2 łyżki cukru

- 1 łyżeczka ekstraktu z wanilii (nie chodzi tu o olejek waniliowy a o ekstrakt-można go jed-nak pominąć)

- 5 żółtek

Składniki na masę makową:

- 600 g maku
 - 1 litr mleka
 - 150 g masła
 - 75 g mąki tortowej
 - 7 jajek
 - 1,5 szklanki cukru
 - 4 łyżki miodu
 - 1,5 łyżki kakao
 - 2 łyżeczki olejku rumowego
 - 2 łyżeczki olejku migdałowego
 - bakalie: siekane orzechy, rodzynki, skórka po-marańczowa itp.
 - szczypta soli
- ### **Dodatkowo:**
- 2 łyżki kaszy manny
 - 1 białko (pozostałe z przygotowania ciasta)
 - 100 g cukru pudru
 - sok z plasterka cytryny

Przygotowanie zaczynam zawsze od maku. Gotuję mleko i gorącym mlekiem zalewam suchy, zmielony mak. Najlepiej zrobić to wieczorem – wtedy rano można odcedzić nadmiar płynu na

sitku. Jeśli mak wciąż jest wilgotny, dodatkowo redukuję go na patelni, na małym ogniu, aby uzyskać idealną konsystencję.

Przygotowanie ciasta: Wszystkie składniki zagniatam i dzielę na dwie części – 1/3 i 2/3. Mniejszą część wkładam do zamrażalnika, a większą rozwałkowuję i wykładam nią blaszkę wyłożoną papierem do pieczenia (wraz z bokami, do 2/3 ich wysokości). Ciasto nakłuwam widelcem i podpiekam przez około 15 minut w piekarniku nagrzanym do 175°C, aż lekko się zarumieni.

Przygotowanie masy makowej: Żółtka oddzielałam od białek i miksuję z cukrem na jasną, puszystą masę. Dodaję olejek migdałowy i rumowy, a następnie stopniowo mak, miód oraz roztopione, przestudzone masło. Nadal miksując, wsypuję kakao i mąkę. Do masy dodaję bakalie i mieszam łyżką. W osobnej misce ubijam białka ze szczyptą soli na sztywną pianę i delikatnie łączę z masą makową.

Na podpieczone ciasto wysypuję 2 łyżki kaszy manny, a następnie wylewam masę makową. Na wierzch ścieram na dużej tarce pozostałe,

schłodzone ciasto. Całość piekę w temperaturze 175°C przez około 50–60 minut (grzałka góradół). Po upieczeniu można ciasto polukrować, choć ja tego nie robię – makowiec sam w sobie jest wystarczająco aromatyczny i pięknie prezentuje się na świątecznym stole. Ważna uwaga: ciasto można przygotować wcześniej i zamrozić (bez lukru). Z doświadczenia wiem, że po rozmrożeniu smakuje jeszcze lepiej – tak twierdzą nie tylko ja, ale i mój mąż.

Droży Czytelnicy, Z okazji świąt Bożego Narodzenia życzę Wam wielu smakowitych chwil przy wspólnym stole, aromatycznych potraw, które rozgrzeją serca oraz radości płynącej z dzielenia się tym, co najlepsze. Niech każdy wypiek i każda potrawa przypominają, że kuchnia to miejsce, gdzie rodzi się nastrój świąt i rodzinne wspomnienia.

Smacnych, pięknych i pełnych ciepła świąt!

Katarzyna Kłosowska

Rusz się! Bądź aktywny



Kierunek: Malbork. Myślisz, że to mało interesujący pomysł? Być może znasz to miasto z dawnych wycieczek szkolnych i wydaje Ci się znane i mało ciekawe. Nic bardziej mylnego! Ruszaj w drogę i odkryj Malbork na nowo.

Proponuję wyruszyć z samego rana. O godz. 7:46 z Gdańska Oliwy odjeżdża pociąg REGIO i po godzinie jest już na miejscu. Pierwsze kroki skieruj w stronę zamku krzyżackiego. Z dworca piesza trasa zajmuje około 20 – 30 minut. Po drodze znajduje się punkt informacji turystycznej, w którym otrzymasz bezpłatne mapy.

Uwaga! Na wycieczkę najlepiej wybierz się w poniedziałek. Tego dnia zwiedzanie zamku jest



fot. Barbara Drozd



fot. na stronie: Urszula Pakulska

bowiem bezpłatne, co prawda trasa jest skrócona, ale moim zdaniem i tak całkowicie wystarczająca.

Zwiedzać możesz z audioprzewodnikiem lub przewodnikiem. Zachęcam do wybrania drugiej opcji. Kontakt z żywym człowiekiem jest niezastąpiony. Zwiedzanie trwa półtorej godziny.

Czy wiesz, że...

- Zamek Krzyżacki w Malborku wpisany jest na listę światowego dziedzictwa UNESCO?
- Jest największym ceglany zamkiem na świecie? Do jego budowy użyto 30 mln cegieł.
- Był stolicą państwa krzyżackiego i siedzibą wielkich mistrzów?

Rocznie obiekt odwiedza 700 000 – 800 000 osób. Przyciąga turystów z całego świata. Zachwyca swoim majestatem, ciekawą historią i niesamowitą architekturą.

Przejdiesz przez mosty zwodzone, zobaczysz mury, baszty i dziedzińce, zajrzysz do komnat i sal, poznasz oryginalne rozwiązania technologiczne – przeniesiesz się po prostu w tamte czasy.

Po zwiedzaniu idź dookoła zamku, wzdłuż murów obronnych. Dopiero wówczas dokładnie docenisz majestat twierdzy. Będziesz zafascynowany i oszołomiony.

A potem? Potem jest idealny czas na lunch. Herbatę z termosu i kanapki możesz spożyć na jednej z pobliskich ławek. Najlepiej z widokiem

na Nogat.

Po odpoczynku skieruj się w stronę bulwarów nad Nogatem. Atrakcji jest tu mnóstwo. Plac zabaw, przystań jachtowa, ścieżka edukacyjna, amfiteatr. Spacerować możesz nawet dwie godziny. Zachwyć się otaczającą przyrodą, przeczytaj wiadomości z informacyjnych tablic, a latem wybierz się na rejs turystyczny.

No i pora wracać na dworzec kolejowy. Pociągi do Gdańska kursują regularnie.

Urszula Pakulska



Kopenhaga i Malmö – co warto zobaczyć podczas krótkiego wyjazdu?

Kopenhaga to idealne miejsce na krótki weekendowy wypad ze znajomymi. Wszystkie ważne zabytki znajdują się koło siebie, więc nie trzeba dużo jeździć. Na pewno polecam zobaczyć zmianę warty, która odbywa się codziennie o godzinie 12:00 na placu przed Pałacem Amalienborg. Niedaleko znajduje się Kościół Marmurowy, do którego można wejść za darmo, a jego kopuła jest największą w Skandynawii.

Odwiedziłyśmy też Christiansborg oraz Rosenborg – obydwa zamki zrobiły na nas ogromne wrażenie. Oprócz tego polecam zwiedzić Kastellet, twierdzę w kształcie gwiazdy. Tuż obok stoi pomnik Małej Syrenki, który jednak nie robi dużego wrażenia, ponieważ – zgodnie z nazwą – jest dość niewielki. Za to koniecznie trzeba zajrzeć do ogrodów



Tivoli – drugiego najstarszego parku rozrywki na świecie. Po wejściu do środka ma się wrażenie, jakby trafiło się do baśniowej krainy – pełno tam kolorowych świateł, ozdobnych pawilonów, jezior i zadbanych ogrodów. Park jest przepiękny i nawet bez korzystania z dodatkowo płatnych kolejek górskich można tam świetnie spędzić czas.

W ciągu trzech dni udało nam się odwiedzić także Christiansię – częściowo samostanowiące się osiedle, znane z ruchu hipisowskiego. Można tam zobaczyć dużo graffiti, instalacji artystycznych, a sam klimat miejsca jest naprawdę unikatowy.

Oprócz zwiedzania Kopenhagi, wybrałyśmy się do Malmö. Największą atrakcją był przejazd przez most łączący oba państwa. Widoki były niesamowite, szczególnie podczas zachodu słońca. Natomiast samo Malmö mnie nieco rozczarowało. Były tam ładne kamienice, ale bardzo podobne do tych w Kopenhadze. Najciekawszym elementem okazała się wieża ciśnień, która wyglądała jak spodek UFO. Jeśli ktoś zdecyduje się zajrzeć do Malmö, to dobrym pomysłem jest obiad w IKEI. To jedno z nielicznych



fot. na stronie: Dominika Kijewska

miejsc, gdzie można zjeść coś solidnego w naprawdę rozsądnej cenie.

Opinie moich koleżanek:

„Było fantastycznie, polecam wszystkim czytelnikom wycieczkę do Kopenhagi.”

„Kopenhaga jest niezwykle urokliwym miastem, polecam każdemu.”

„Kopenhaga to super miejsce na city break dla grupy znajomych, bardzo dużo atrakcji i inny klimat niż w innych częściach Europy. Każdy znajdzie coś dla siebie.”

Dominika Kijewska

Pomódl się za kapłana!

Kapłaństwo zawsze było drogą trudną, ale potrzebną. W różnych epokach to właśnie księża nieśli światło tam, gdzie panował mrok. W czasach wojen i prześladowań pocieszali, spowiadali, organizowali pomoc medyczną czy materialną. Byli obok – w więzieniach, wśród chorych i zapomnianych. Chronili kulturę, język, przypominali o godności człowieka. Ich siła tkwiła nie w mundurach czy tytułach, ale w wierze, nadziei i oddanej posłudze.

Takich postaci było wiele – o. Maksymilian Kolbe, ks. Jan Zieja, o. Werenfried van Straaten, ks. Emil Szramek... A kolejne przykłady można by mnożyć. W Gdańsku pozostawił po sobie ślad choćby ks. Magnus Bruski. Urodzony w 1886 roku, święcenia przyjął w 1913. Posługiwał w parafiach św. Mikołaja, Trójcy Świętej w Oliwie i w Świętym Wojciechu. Opiekował się

sierocińcem, chorymi, prowadził duszpasterstwo trzeźwości. W czasie wojny plebania stała się schronieniem dla uciekinierów. Dzięki jego odważnym negocjacom z radzieckim oficerem ocalono kościół św. Mikołaja od spalenia, a co za tym idzie – życie wielu ukrywających się tam ludzi. Do końca posługiwał wśród swoich parafian. Zmarł w 1945 roku, zarażony tyfusem.

Różne czasy, różne wyzwania. Wspólnym elementem dla wszystkich tych postaci jest świadectwo, że odwaga, bohaterstwo i świętość nie zawsze mają wymiar spektakularny. Często dojrzewają w codzienności, wierności powołaniu i porywicznie zwyczajnej posłudze.

Nie inaczej jest też dzisiaj. Chociaż współczesny świat bardzo się zmienił, to potrzeba świętych kapłanów wciąż pozostała taka sama. To zdanie, z którym bardzo łatwo się zgodzić.

A jeszcze łatwiej przejść do listy oczekiwań i cech, które święty i idealny ksiądz powinien mieć.

Ksiądz powinien być mądry, zawsze dostępny dla wiernych, empatyczny, pełny wiary i zrozumienia, zawsze punktualny, uśmiechnięty, pełen energii i gotowy do pomocy w każdej sytuacji. Do tego, powinien głosić wspaniałe kazania i wzorowo organizować życie parafialne.

Gdyby przeprowadzić ankietę z pytaniem o cechy świętego, wspaniałego duszpasterza, powyższa lista najpewniej by nie miała końca. A przecież światu potrzeba kapłanów świętych, czyli nie idealnych, a prawdziwych. Takich, którzy trwają, mimo zniechęcenia i zmęczenia.

Kiedy więc oczekiwania zderzają się z rzeczywistością, pojawiają się różne reakcje i emocje. Czasem to radość, innym razem rozczarowanie, smutek

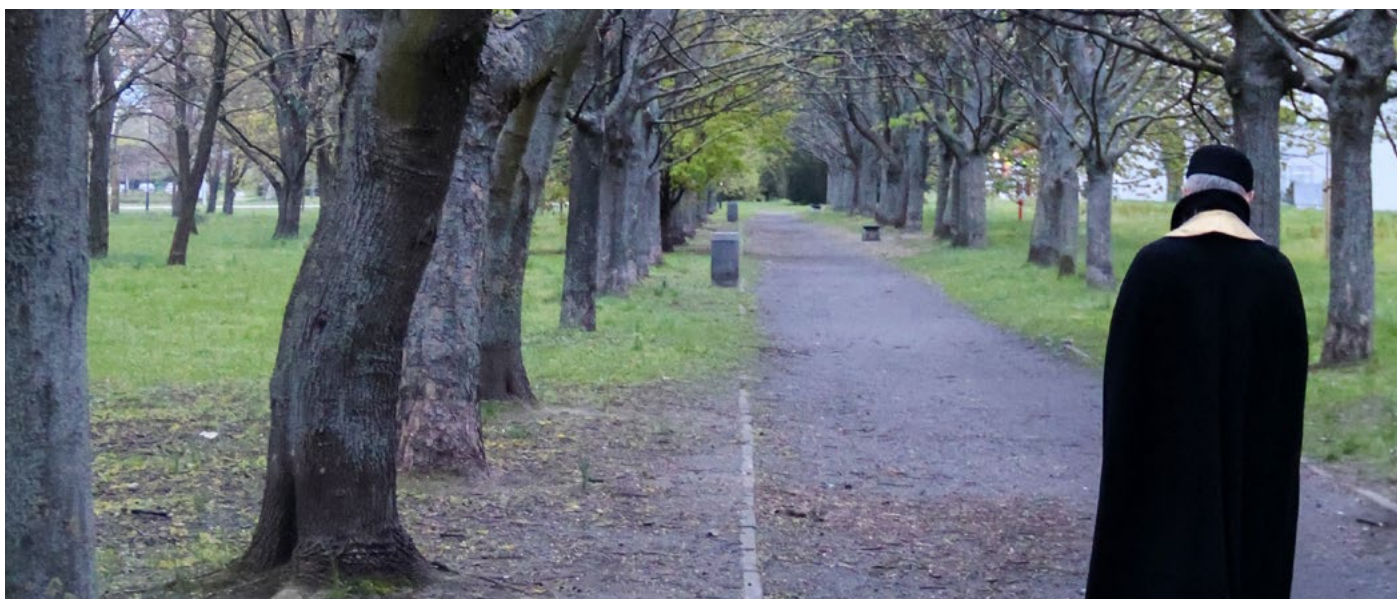


foto: Agnieszka Dankiewicz

i narzekanie. Co w tej sytuacji można i warto zrobić, żeby wspierać ich na tej (niełatwej) drodze?

Odpowiedzią może być modlitwa. Cicha, codzienna, wytrwała. Modlitwa to konkretne działanie i sposób wsparcia kapłańskiej posługi, nawet jeśli na co dzień widzimy tylko jej fragment. To żywa, dynamiczna przestrzeń, w której coś się naprawdę dzieje: w sercu modlącego, i w życiu tego, za kogo się modli. Dlatego warto podjąć ją zarówno w intencji tych, którzy inspirują i pociągają przykładem, jak i tych, którzy zawodzą, zmagają się z trudnościami, upadają.

Jedną z inicjatyw, które zachęcają do modlitwy za kapłanów, jest Dzieło Duchowej

Adopcji Kapłanów (DDAK). Każdy może zobowiązać się do codziennej modlitwy za wybranego księdza przez dowolnie wybrany okres czasu – przez miesiąc, rok, kilka lat, a nawet całe życie. Nie ma jednej, ustalonej odgórnie formy modlitwy: najważniejsze, żeby była ona codzienna. Może to być dziesiątka różańca, koronka do Miłosierdzia Bożego, uczestnictwo we Mszy świętej, akt strzelisty, a nawet codziennie inna, dowolnie wybrana modlitwa. DDAK powstało 2 lipca 2010 roku i mimo, że akcja działa przede wszystkim w Polsce – coraz częściej chęć modlitwy deklarują również osoby z innych krajów Europy i świata. Od momentu założenia tej inicjatywy uczestnicy podjęli się modlitwy

za 16002 kapłanów w ramach 26009 deklaracji (zdarza się, że za jednego księdza modli się więcej niż jedna osoba). Zgłoszenia są przyjmowane za pośrednictwem formularza lub poczty elektronicznej. Więcej informacji o tej inicjatywie można znaleźć na stronie internetowej www.ddak.wordpress.com

Nie jest to jedyna akcja zachęcająca do modlitwy za kapłanów, warto poszukać i przyłączyć się do takiego modlitewnego działania. Droga do świętości nie jest samotną wędrówką. Tworząc wspólnotę Kościoła dążymy w tym samym kierunku – wszyscy razem.

Agnieszka Dankiewicz

Sami się nie zbawimy

W życiu wierzącego katolika czasem pojawia się myśl, że powinien sam się przygotować do spotkania z Bogiem, własnym wysiłkiem i dobrymi uczynkami, czyli... bez pomocy Łaski Bożej. Z pozoru samodzielność, samowystarczalność, akcentowanie ludzkiej odpowiedzialności wydają się racjonalne i sensowne. W praktyce jednak muszą ponieść porażkę jako podpowiedź złego ducha. Dzisiaj lepiej wiemy, że człowiek niezupełnie świadomie

i dobrowolnie wybiera coś, aby się uzależnić. Szatan kusi wizją

**Z pozoru samodzielność,
samowystarczalność,
akcentowanie ludzkiej
odpowiedzialności
wydają się racjonalne
i sensowne.**

wiecznej rozkoszy po zażyciu narkotyku, wzbudza ponadto myśl dopingującą, że człowiek

sam da radę przestać. Uzależnienie jednak następuje szybko, rozkosz znika, a człowiek już sam pogrąża się w grzech i rozpacz.

Czego brakuje? Pokory, miłości Boga i ludzi. Ich miejsce zajmuje pycha i pochwała tylko jednej relacji: ja z sobą. Do tej ostatniej zresztą zachęca nas świat zachłannej konsumpcji; mamy sobie zafundować przyjemność, ale ta jest ulotna i trwa do chwili zakupu. Jeśli wmawiam sobie albo słucham

podszepu, że sam mogę (jeśli tylko zechcę) dużo bez Boga i innych ludzi, to brnę w iluzję, a ona stanowi fałszywe wyobrażenie i barierę, gdy chcę osiągnąć najwznioślejszy cel – świętość i wieczne życie. Gdy chcę podobać się sobie albo ludziom, tworzę po stronie Boga mur. Poczucie grzeszności znika, triumfuje bałwochwalstwo i nieposłuszeństwo.

W dzisiejszych czasach przebija się inna perspektywa – postawa ufności w Dobroć i Miłość Boga, dobrowolne podporządkowanie się Jego woli, świadome trwanie w Jego świętej obecności. Wydaje się, że potrafią ją osiągnąć tylko giganci wiary – osoby konsekrowane od św. Franciszka i od św. Benedykta, ponadto – św. Faustyna, Ruotolo Dolindo, Święty Jan Paweł II. Jak jest naprawdę?

Zajrzyjmy za „kulisy”, aby tam odnaleźć tajemnicę: jak sobie z tym radził papież Jan Paweł II? Oto pytanie, które może rozświetlić drogę każdego z nas do świętości, a ta jest w naszych duszach.

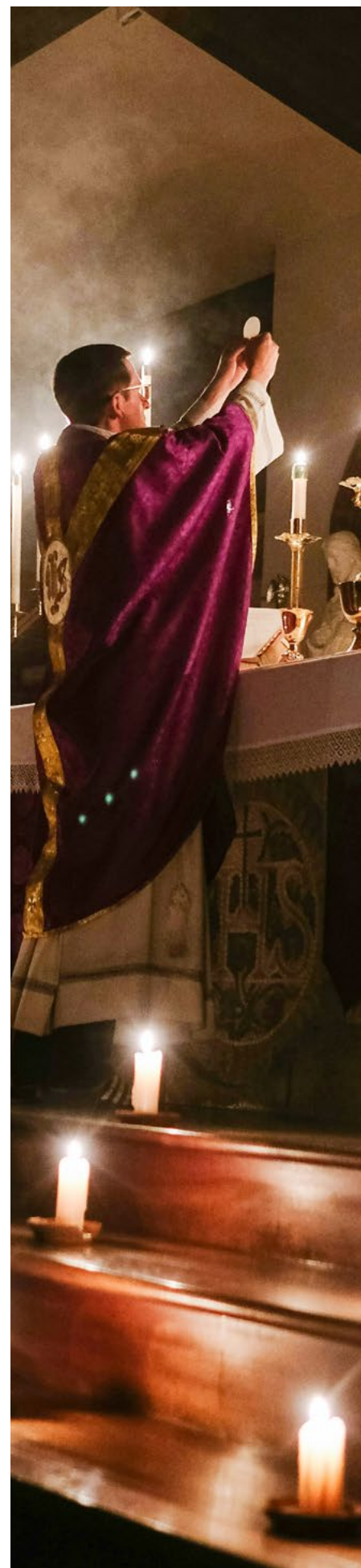
Na wstępie odrzucimy nieustającą, silną, czasem bardzo skuteczną kampanię dyskredytowania Jego osoby od początku pontyfikatu aż do chwili obecnej: wszystkie fałszywe, niekiedy pełne nienawiści i jadu osądy, autorytarne opinie i propagandowe manipulacje. Odkryjmy na nowo sekret

Papieża – Polaka. W ciszy, poza dwoma zasłonami: ogromnej popularności i jątrzonej nienawiści. To wiąże się z innym pytaniem, które zadał 2 kwietnia 2025 roku kardynał Petro Parolin w kazaniu z okazji 20. rocznicy śmierci Papieża. Brzmi ono tak: **dłaczego JP II nie próbował podobać się ludziom, a podejmował wysiłek życia w nieustannej obecności Stwórcy?** Jak wyjaśnić Jego wiedzę, że Bóg go wspiera i chroni – w nadzwyczajny sposób? Oto jedno ze źródeł jego głębokiej pobożności, którą przypomniał kardynał: fragment listu do Hebrajczyków: „Wszystko odkryte jest i odsłonięte przed Jego oczyma” („*Omnia nuda et aperta sunt ante oculos Eius*”, Hbr 4, 13). Żyć pod spojrzeniem Boga, w świetle Bożego spojrzenia, Boga, którego Papież nazywał „Pierwszym Widzącym”. Taki obraz Boga był i jest, i powinien być źródłem duchowej mocy dla człowieka, który „nie ma nic do ukrycia i nie obawW Nim całej nadziei nie było aktem zniewolenia, lecz aktem „odwagi i stałości świadectwa wiary Jana Pawła II przed ludźmi”.

Hieronim Chojnacki

Źródło:

<https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2025-04/kard-parolin-jan-pawel-ii-nie-probowal-podobac-sie-ludziom-al.html>



fot.: Josh Applegate, Unsplash



DLA DZIECI

Biblijne Zoo



Gdy zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, myślimy o choince, prezentach i kolędach. Ale najważniejsze w tym czasie jest wspomnienie narodzin Jezusa w Betlejem. Czy wiesz, że w tej historii pojawiają się też zwierzęta? Choć nie wszystkie są opisane w Biblii, wiele z nich znalazło swoje miejsce w tradycji i szopkach bożonarodzeniowych. Poznajmy je razem!

W nocy, gdy Jezus przyszedł na świat, aniołowie ogłosili tę radosną nowinę pasterzom. A pasterze? Pilnowali swoich owiec! Owce to spokojne, łagodne zwierzęta, które ufają swojemu pasterzowi. W Biblii często porównuje się ludzi do owiec, a Jezusa do Dobrego Pasterza, który troszczy się o swoje stado.

Choć Ewangelia nie mówi tego wprost, tradycja podpowiada, że Maryja mogła jechać do Betlejem na osiołku. Osioł to zwierzę spokojne, wytrwałe i bardzo silne – idealny towarzysz długiej podróży. Później, gdy Jezus był już dorosły, wjechał na osiołku do Jerozolimy, pokazując, że przyszedł jako król pokoju, a nie wojownik.

W wielu szopkach obok żłóbka Jezusa stoi wołek. To duże, silne zwierzę, które pomagało ludziom w pracy na roli. Choć nie ma go wprost w opisie Ewangelii, wołek symbolizuje pokorę i gotowość do służby. W tradycji chrześcijańskiej mówi się, że wołek ogrzewał Dzieciątka swoim oddechem.

Zwierzęta przy żłóbku przypominają nam, że Boże Narodzenie to święto dla wszystkich – nie tylko dla ludzi, ale dla całego stworzenia. Bóg przyszedł na świat w prostym miejscu, wśród zwierząt, by pokazać, że każdy – nawet najmniejszy i najcichszy – jest ważny. Owca, osioł i wołek nie mówiły nic, ale były obecne. I to wystarczyło.

A Ty? Może też możesz być jak one – cichy, pomocny, wierny i pełen serca.

Bo w życiu nie trzeba być najgłośniejszym, najszybszym czy najważniejszym. Wystarczy być dobrym. Pomagać innym, słuchać, dzielić się tym, co mamy, i być blisko tych, którzy nas potrzebują. Tak właśnie postępuje ktoś, kto ma serce pełne miłości – jak Jezus, który przyszedł na świat dla każdego z nas.

Katarzyna Kłosowska

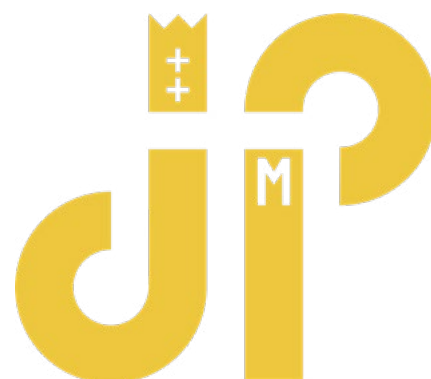




Gdański Ośrodek Dokumentacji

Nauczania Jana Pawła II

al. Jana Pawła II 48, 80-457 Gdańsk
tel. 723 453 506



KALENDARIUM WYDARZEŃ

Styczeń

11.01.2026 – niedziela 17:00

„Hej kolęda, kolęda” – rodzinne śpiewanie z Elohim Band i scholą dziecięcą „Boże Nutki”

18.01.2026 – niedziela 17:00

„1000 LAT KORONY POLSKIEJ ” – Kazimierz IV Jagiellończyk (1444 – 1492) – Jarosław Kłosowski

25.01.2026 – niedziela 13:00

„Kolędy oraz pastorałki dawniej i dziś” – wspólne śpiewanie. Akompaniament i prowadzenie Ryszard Dybizbański

Luty

15.02.2026 – niedziela 17:00

„1000 LAT KORONY POLSKIEJ” – Jan I Olbracht, Aleksander Jagiellończyk, Zygmunt I Stary (1492-1525) – Jarosław Kłosowski

22.02.2026 – niedziela 17:00

"Błogosławieni Męczennicy Podlascy – Unicy z Pratulina" – prelekcja Barbary Szemryk z cyklu „Święci i błogosławieni Polacy Jana Pawła II”

Marzec

08.03.2026 – niedziela 17:00

„Znane i mniej znane pieśni wielkopostne” – prowadzenie oraz wspólny śpiew Jarosław Kłosowski i Ryszard Dybizbański z grupą wokalną

15.03.2026 – niedziela 17:00

„1000 LAT KORONY POLSKIEJ” – Zygmunt I Stary, Zygmunt II August (1525 – 1572) – Jarosław Kłosowski

22.03.2026 – niedziela 17:00

"Święta Kinga – księżna małopolska, fundatorka i mniszka klasztoru w Starym Sączu" – prelekcja Barbary Szemryk z cyklu „Święci i błogosławieni Polacy Jana Pawła II”



Chór Parafialny

Od 35 lat, z krótkimi przerwami, w parafii p.w. Opatrzności Bożej działa chór. Inspiracją do powstania grupy była trzecia pielgrzymka św. Jana Pawła II do Polski. To właśnie w 1987 roku podczas Mszy świętej sprawowanej przez papieża na gdańskiej Zaspie dla ludzi pracy, oprawę muzyczną tworzył 200-osobowy zjednoczony zespół. Przeżycia kilku osób związane z tym wydarzeniem zaowocowały pragnieniem, by również w parafii powstał chór.

Przez blisko 24 lata grupę prowadziła Elżbieta Kalisch, a od listopada 2022 roku dyrygentem jest Miłosz Janiak. Opiekunem chóru jest ks. proboszcz Waldemar Waluk, zaś prezesem Ryszard Dybizbański. Jak mówią członkowie zespołu, chór to druga rodzina, którą łączą przede wszystkim mocne więzi. To dzięki bliskim

relacjom udało się chórzystom przezwyciężyć wiele trudności i pokonać niejedną przeszkodę. Bo trzeba pamiętać, że śpiewanie to nie tylko odkrywanie w sobie daru i chęć dzielenia się nim, ale także spore wyzwanie. Systematyczny udział w próbach czy na warsztatach doskonalących umiejętności sprawia, że śmiało można powiedzieć, że w tej grupie odnajdą się osoby, które cechuje wytrwałość. Albo ci, którzy chcieliby się jej nauczyć. Bowiem śpiew upiększający liturgię Mszy świętej, a także uroczystości parafialne to efekt zaangażowania, które wymaga nie tylko poświęcenia czasu, ale zmusza do poddania się niełatwemu wysiłkowi, jakim są bez wątpienia kilkugodzinne próby.

Dotychczas warsztaty wyjazdowe odbyły się w Kadynach, w Jeziornej Osadzie

i dwukrotnie w Ostrowie. W Jeziornej Osadzie zespół ćwiczył pieśni w języku łacińskim i włoskim związane z Rokiem Jubileuszowym 2025. W Ostrowie wyjazd poświęcony był pieśniom maryjnym i eucharystycznym. Zarówno warsztaty prowadzone w domach rekolekcyjnych, jak i każde spotkanie w ramach prób, mają walor integracyjny, więc jest miejsce i przestrzeń do tworzenia relacji. W październiku bieżącego roku chór został zaproszony do Gościcina za Wejherowem, gdzie wraz z chórem Laudamus wziął udział w koncercie pieśni maryjnych. Jak mówi Barbara Dybizbańska: „Przyjaźnimy się z tym chórem, gdyż łączy nas osoba dyrygenta pana Miłosa, który prowadzi oba chóry”. Wśród chórzystów można usłyszeć różne odmiany sopranu, altu basu czy tenoru, więc każdy, kto chciałby



fot.: Agnieszka Dankiewicz

dołączyć do zespołu znajdzie miejsce dla siebie.

Obecnie chór tworzą 23 zapalone śpiewem osoby, marzące, by ten ogień podsyć w innych. A są ku temu sprzyjające okoliczności, ponieważ w naszej parafii zdecydowana większość

osób potrafi śpiewać. Dlatego jeśli Ktoś chciałby poczuć, że naprawdę współtworzy kościół i ma pragnienie podzielić się częstką siebie, zapraszamy do chóru. Nie trzeba umieć czytać nut, ani zdawać żadnego egzaminu, wystarczy chcieć

i przyjść.

Dziękuję Barbarze i Ryszardowi Dybizbańskim za przekazanie informacji na temat działalności chóru.

Elżbieta Ostrysz

Kościół dla młodzieży, młodzież dla Kościoła

Zostałam poproszona, aby napisać artykuł o duszpasterstwie młodzieży – jak to wygląda i „z czym to się je”. Szczerze? Nie znam się na tym, zatem ten tekst sprawia mi spory kłopot.

Uczestniczę w spotkaniach otwartych wspólnoty z Gdańska Wrzeszcza. Jak ich znalazłam? Totalnym przypadkiem i naprawdę uważam, że to był znak od Pana dla mnie.

Jeśli masz ochotę dołączyć do jakiejś wspólnoty, warto zerknąć na stronę swojej parafii lub zapytać księdza, czy jakaś młodzieżowa formacja działa w Twoim kościele. Polecam też sprawdzić strony najbliższych parafii. Jednym z takich, myślę, przodujących duszpasterstw młodzieży w naszym mieście jest Oaza, a z nimi kontakt można nawiązać nawet przez Tiktoka czy Facebooka.

Choć nawet, jeśli nie wiesz jeszcze, że chcesz, to też zachęcam.

Nawet uczestnictwo jednorazowe pomoże Ci się

rozeznąć – czy tego chcesz? – czy do tego powołuje Cię Pan? Być może znajdziesz miejsce, w którym będzie okazja do wymiany myśli na temat Boga, bo choć często otaczamy się wieloma ludźmi to wiem, że najlepiej o Bogu rozmawia się z tymi, którzy chcą o nim rozmawiać.

Takie osoby właśnie znajdziesz w młodzieżowych duszpasterstwach i nawet, jeśli nie zgadzasz się z Panem i chcesz ponarzekać, to myślę, że wymiana słów z ludźmi, który spotykają się regularnie też jest dobrym rozwiązaniem. Bo

może – tylko może – jeśli chcesz dopuścić ich słowa do serca, zmienią Twoje spojrzenie i obdarują Cię czymś co będzie dla Ciebie ważne.

Dzieląc się moim doświadczeniem, mogę śmiało powiedzieć, że nawet sporadyczne uczestniczenie, w takich otwartych wspólnotowych spotkaniach dało mi wiele. Nadal daje. Wzmacnia mnie na czas, w którym nie mogę w nich uczestniczyć i pokazuje mi głębię Kościoła i wiary.

Nadia Zielińska



Lourdes, 2025, fot.: Nadia Zielińska

Pamiętajmy o grudniowych rocznicach!

Grudzień to w Polsce szczególnie wyjątkowy miesiąc. Z jednej strony wyjątkowa atmosfera świąt Bożego Narodzenia, a z drugiej tragiczne wydarzenia w dziejach naszego narodu.

Między 16 a 20 XII 1952 r. na podstawie wyroku Najwyższego Sądu Wojskowego straceni zostali komandorzy: Zbigniew Przybyszewski, Stanisław Mieszkowski i Jerzy Staniewicz, fałszywie oskarżeni i niesprawiedliwie osądzeni o „próbę obalenia władzy ludowej”. Oficerowie ci w okresie II RP służyli w Marynarce Wojennej, a w kampanii 1939 r. walczyli na Helu. Ich miejsce pochówku przez długie lata nie było znane. Zlokalizowano je ponad sześćdziesiąt lat po śmierci, na tzw. „Łączce” na warszawskich Powązkach. Dziś spoczywają w Kwaterze Pamięci Marynarki Wojennej na wysokiej oksywskiej skarpie.

W grudniu 1970 r. doszło do strajków i demonstracji robotniczych, spowodowanych podwyżkami cen żywności i niezadowolaniem ze złej sytuacji materialnej Polaków pod komunistycznymi rządami. W Gdańsku, Gdyni, Elblągu i Szczecinie, 16-18 XII wojsko i milicja otworzyły ogień do robotników. Demonstracje zostały brutalnie stłumione. Podczas walk ulicznych zginęło wówczas 45 osób,

a ponad 1000 zostało rannych. Wiele zostało pobitych, wyrzuconych z pracy, powołanych do komunistycznego wojska.

Komunistyczna władza robotnicza znów użyła przemocy wobec Polaków również w XII 1981 r., głównie wobec działaczy opozycyjnego wielkiego ruchu „Solidarności”. W wyniku ostrzału zginęło około 50 osób. Ze względu na stan wojenny ograniczono prawa obywateli: wolność słowa, poruszania się, zgromadzeń i nietykalności osobistej, zakazano działalności wszystkich organizacji społecznych i związków zawodowych, internowano ponad 10 000 członków „Solidarności”. Działalność związku

zawieszono, a potem zlikwidowano. Komuniści wprowadzili godzinę milicyjną, cenzurowali korespondencję, czyli prywatne listy, podsłuchiwali rozmowy telefoniczne, zamknęli szkoły i uczelnie, a pracę tracili ludzie „Solidarności”.

Po co wracać do tamtych tragicznych wydarzeń? Odpowiedź może być tylko jedna – ofiarom ku pamięci, zbrodniczym rozkazodawcom i wykonawcom na wieczną hańbę a arogantom i dyletantom ku przestrodze. Nie pozwólmy zapomnieć o tych tragicznych wydarzeniach grudniowych z najnowszej historii Polski.

Jarosław Kłosowski



Podczas strajku trwała zbiórka środków na budowę pomnika. Przed wejściem do Biura Projektowo-Konstrukcyjnego Stoczni Gdańskiej im. Lenina stała kasetka na pieniądze, za nią szkic pierwotnego projektu pomnika autorstwa inżyniera Bogdana Pietruszki. Fot.: Giedymin Jabłoński, sierpień 1980

„Na Rozstajach” od 35 lat

Trudno uwierzyć, ale nasze parafialne pismo „Na Rozstajach” ma już 35 lat. Jego pierwszy numer ukazał się bowiem w październiku 1990. „Omnium rerum principia parva sunt” – mówi przypisywana Cynceronowi starożytna rzymska maksyma („początki wszystkich rzeczy są skromne”). Tak też było w przypadku naszego pisma. Pierwszy numer liczył ledwie cztery strony formatu A5 i był drukowany (a właściwie powielany) na czarno-białej kserokopiarce.

Pomysł wydawania własnego organu prasowego zrodził

się w kręgu Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” Zasp-Rozstaje, który kilka miesięcy wcześniej, 27 maja 1990 w pierwszych wolnych wyborach, jakie odbyły się w Polsce po II wojnie światowej wprowadził do gdańskiego samorządu dwóch radnych. Inicjatywę świeckiego aktywu parafialnego wsparł proboszcz ks. Kazimierz Wojciechowski, który przez cały czas pozostawał życzliwym patronem pisma. Wybór tytułu miał dwa uzasadnienia: pierwsze, dosłowny, czyli nazwę naszego osiedla, oraz drugie,

przenośny – konieczność ciągłego wybierania drogi naszego życia. W dniu 14 września 1994 pismo uzyskało oficjalną zgodę gdańskiej Kurii Metropolitarnej jako organ prasowy naszej parafii.

Ponieważ, jak głosił podtytuł, było to „pisemko mieszkańców i parafian”, zajmowało się zatem sprawami ważnymi nie tylko dla parafii, lecz dla wszystkich mieszkańców dzielnicy Rozstaje, których zdecydowana większość była zarazem lokatorami spółdzielni mieszkaniowej „Zaspa” (po jej

Święci miesiąca

Święty Seweryn urodził się około 410 r. Pochodził z znakomitej rodziny rzymskiej. Spragniony ciszy udał się na Wschód i rozpoczął pokutne życie na pustyni.

W tym czasie, tereny Imperium Rzymskiego zalały narody barbarzyńskie. Seweryn gnany duchem apostołskim dążył do pojednania nowych ludów z Chrystusem. W 454 r. opuścił swoją pustelnię i udał się do dawnej prowincji rzymskiej Noricum, obecnej Austrii. Tam pocieszał swoich rodaków zamieszkałych w koloniach, pośredniczył między nimi a wodzami poszczególnych plemion germańskich, zasłaniał ich przed gwałtami. Prowadził życie bardzo surowe, wiele czasu poświęcając modlitwie. To zjednało mu szacunek nawet u pogan. Po 30 latach apostołowania, 8 stycznia 482 r. umarł św. Seweryn pełen zasług i chwały. Św. Seweryn czczony jest jako główny patron Austrii.

Ponad 20 lat wcześniej, bo 28 sierpnia 459 r. opuścił ziemię dla niego św. Szymon zwany Słupnikiem.

Urodził się pod koniec IV wieku na terenie dzisiejszej Turcji, pochodził z rodziny pasterskiej. Kiedy śmierć zabrała mu rodziców i liczne rodzeństwo, sprzedał majątek rodzinny, a pieniądze za niego otrzymane rozdał ubogim. Tęsknił za życiem pustelniczym. Aby je zrealizować, wystawił dla siebie... słup z niewielką platformą, na której spędził prawie... 40 lat. Przez te lata stopniowo podniósł wysokość słupa z 10 do 60 stóp tj. prawie 18 metrów! Okoliczna ludność przynosiła Szymonowi pożywienie, ten jednak najczęściej pościł, wiele godzin spędzając na kontemplacji. Od deszczu i nadmiernego słońca chronił go kaptur. Słup z

platformą był jednocześnie amboną, z której Szymon nauczał prawd wiary, udzielał porad, modlił się do Boga w sprawach prywatnych i publicznych, jakie do niego zgłaszano. Dziwaczny styl życia świętego ściągął do niego setki ciekawskich; wśród przybywających było wielu pogan, których Szymon nawrócił na wiarę chrześcijańską.

Pogrzeb św. Szymona Słupnika stał się wielką manifestacją, w miejscu gdzie stał jego słup wystawiono wspaniałą świątynię.

WZ

Z życia parafii

* W minionym miesiącu 1992 roku do wspólnoty Kościoła przez sakrament chrztu św. zostali włączeni:

Damian Grochala, Adam Janusz Guzaneł, Mateusz Michał Berbecka, Piotr Aleksander Jachimski, Magdalena Janina Gronda, Agata Maria Marchlewska, Paulina Edyta Krajnowska, Maciej Sokolowski, Bartosz Bronisław Besser, Weronika Sosinowska.

* W minionym miesiącu do Pana odeszli: Bronisław Wołski (l.72) z ul. Kombaratów, Helena Tafłowska (l.93) z ul. Meissnera, Maria Gwazdacz (l.69) z Przemysłany, Stanisław Fronczek (l.83) z ul. Leszczyńskich, Anna Dec (l.75) z ul. Meissnera.

Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej SM "Rozstaje":

18 stycznia - ul. Kombaratów Nr 1,3,5,8 i ul. Drzewieckiego nr 2,3,5,7.

19 stycznia - ul. Leszczyńskich Nr 1,3,5 i ul. Ciołkowskiego Nr 1,3,5. Zebrania odbędą się w świetlicy SM "Rozstaje" przy ul. Leszczyńskich 4 o godz. 18.00.

Redakcja: Andrzej Słomiński, Wiesława Bębnek (duszp. intelig.), Magda Chojnacka (oaza), Teresa Dreściak (Żywy Różaniec), Agnieszka Klechowicz (Ryc. Niepok.), Ewa Kominek (sam. wych.), s.Malgorzata (Zgromadz. Sióstr), Krystyna M. (korekta), Majka Słomińska (oaza), Wojciech Zieliński (Zespół Synodalny).

na Rozstajach

Nr 25 Styczeń 1993

CENA: ofiara na budowę kościoła

Miniony rok w naszej parafii

Minął kolejny, 1992 rok. Rok, którego tak bardzo obawialiśmy się. Przecież nie tak dawno zastanawialiśmy się i zadawaliśmy sobie pytania: jaki będzie ten rok? Jaki będzie on dla nas, dla naszej ojczyzny? Co się wydarzy w tym roku? Czy doczekamy jego końca?

Wielu nie może już odpowiedzieć sobie na te pytania - odeszli do wieczności. Dla 65 parafian zakończyła się droga ziemskiego życia. Otaczamy ich naszą modlitwą.

Na drogę prowadzącą do życia weszło w tym roku 95 dzieci, które w naszym kościele otrzymały łaskę chrztu św. Prawo do pełnego uczestnictwa w Eucharystii otrzymało 220 dzieci, które przystąpiły do I Komunii św. W sakramencie bierzmowania 450 młodych umocnił Duch św. do mężnego wyznawania wiary.

Popatrzmy na nasze życie. Były chwile słabości. Niejeden zbroczył z Bożej drogi przez grzech. Ale przychodziła chwila refleksji i powrót do Chrystusa w sakramencie pokuty. Dlatego nieraz w ciągu roku były obłożone konfesjonały. Każda spowiedź była powrotem na właściwą drogę życia. Z radością mogą powiedzieć, że rozdano 348.000 Komunii św. Tyle razy posiłaliście się Bożym Ciałem, by mieć siłę do wytrwania.

Spójrzcie rodzice na swoje spracowane ręce, wspomnijcie chwile zmęczenia, wspomnijcie te walki, o których wie tylko Bóg i wy sami, walki stoczone z własną słabością, aby być wiernym Bogu w życiu małżeńskim, aby nie zbeszcześcić świętości sakramentu.

(dokończenie na str. 2)



W dniach od 28 grudnia 1992 do 2 stycznia 1993 odbyło się kolejne, XV Europejskie Spotkanie Młodych. W Wiedniu zgromadziło się ok. 110.000 młodych ze wszystkich krajów Europy Wschodniej i Zachodniej, w tym ok. 70.000 z Polski.

"Zbudź się do radości" to tytuł listu skierowanego przez brata Rogera do młodych i temat wiedeńskiego spotkania. W liście tym czytamy: "Zadziwienie!... Szczęśliwy ten, kto choć ma bardzo małą wiarę, znajdując gotowość, by przyjąć światłość Ewangelii! "Ona w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła". Obojętnie jaki byliby w tobie zamęt, pokorne, bardzo pokorne zaufanie wiary stale na nowo powraca, jak tchnienie życia. Kiedy przyzywają cię ciemności i zwątpienia, powstrzymaj je z daleka od siebie. Bardzo często są tylko rozpadlinami niedowiarstwa i niczym więcej. Dla ciebie jest ta modlitwa: "Jezu, Tyś jest światłością mej duszy, niech ciemność ma nie przemawia do mnie już!" Obawy o to czym jesteś, czym nie jesteś prowadzą donikąd. Istota leży gdzie indziej. Radość i pokój serca to życiodajne wartości dla każdego, kto chce czerpać życie z Chrystusa... Ten, kto zdążył drogą bezinteresowności i życzliwości, zbliża się do świętości, która nigdy nie zamyka, a do świętości Jezusa Zmartwychwstałego...

(dokończenie na str. 2)

"Na Rozstajach" numer 25 z roku 1993. Najstarszy archiwalny numer dostępny w formie elektronicznej na stronie internetowej naszej parafii..

podziale – „Rozstaje”). Na łamach pisma, oprócz wydarzeń ściśle związanych z parafią, często gościły więc sprawy społeczni – wiele osób piszących w piśmie angażowało się w działalność jej statutowych organów.

Od początku istnienia tj. od września 1990 do lipca 2003 jej redaktorem naczelnym był Andrzej Słomiński.

W skład pierwszej redakcji wchodził: Bożena Dejcz, Andrzej Kajut, Jacek Konieczny, Jolanta Kozłowska oraz Andrzej Słomiński – przewodniczący wspomnianego Komitetu Obywatelskiego i radny Miasta Gdańska kadencji 1990 – 1994, który został pierwszym redaktorem naczelnym pisma. Kiedy przestał być mieszkańcem naszej parafii, we wrześniu 2003 kierownictwo redakcji przejął Ryszard Balewski. Sprawował je przez prawie 20 lat przygotowując aż 203 wydania naszego pisma. Ostatni zredagowany przez niego numer wyszedł na początku 2023 roku.

Po jego śmierci (14 kwietnia 2023) następny numer ukazał się dopiero we wrześniu. Nieco wcześniej z inicjatywy proboszcza, ks. Waldemara Waluka ukonstytuował się nowy skład redakcji, wyszczególniony w stopce redakcyjnej gazетки. W sumie przez wszystkie lata w kolejnych składach redakcyjnych zaangażowanych było łącznie kilkadziesiąt osób. Nie

sposób ich wszystkich wymienić, gdyż zajęłoby to zapewne całą stronę. Szata graficzna pisma przez ponad 30 lat była dziełem artysty plastyka śp. Piotra Dembskiego.

Pierwsze 17 numerów (do kwietnia 1992) miało postać jednej kartki formatu A4. Miesiąc później wróciło do formatu A5, liczyło już jednak najpierw 8, potem 16 stron. Od czerwca 1997 pismo ukazywało się w objętości 16 stron formatu A4 i drukowano je w profesjonalnej drukarni. Pismo ukazywało się co miesiąc, jedynie numer wakacyjny miał podwójną numerację. Nadal jednak było czarno-białe, z dodatkowym kolorem tylko na stronie tytułowej. Niemniej zdarzały się wydania w pełni kolorowe – np. w dwudziestolecie wizyty Jana Pawła II na Zaspie (czerwiec 2007), czy konsekracji świątyni (maj 2009). Obecnie nasze pismo jest kolorowe w całości i w zależności od numeru liczy 24 lub 28 stron formatu A4. Nie jest już jednak miesięcznikiem – ukazuje się mniej więcej co kwartał. Niniejszy numer jest 362-gim od początku pisma i dziesiątym przygotowanym przez obecną redakcję.

W roku 2000, z okazji jubileuszu dziesięciolecia pisma, „Gwiazda Morza” napisała, że „Na Rozstajach” jest najstarszym pismem parafialnym naszej archidiecezji. A ponieważ

wciąż istniejemy, oznacza to, że jesteśmy najdłużej ukazującym się pismem parafialnym na Wybrzeżu. Konkurować z nami może jedynie „Skałka” z sąsiedniej parafii św. Stanisława Biskupa, która wychodzi od 33 lat.

Bardzo często żywot tego typu pism parafialnych jest krótki i kończy się z odejściem proboszcza lub wikarego, który je redagował. To, że u nas jest inaczej, jest niewątpliwą zasługą obu naszych proboszczów (księży K. Wojciechowski i W. Waluka) i osób świeckich zaangażowanych w pracę zespołów redakcyjnych. „Jesteśmy chyba jedynym piśmkiem parafialnym, które tworzą wyłącznie ludzie świeccy” – pisał w 1997 Andrzej Słomiński. I generalnie tak już zostało. Wprawdzie obecny proboszcz, ks. Waldemar Waluk uczestniczy w spotkaniach zespołu redakcyjnego i zamieszcza w nim swoje artykuły (zanim został kapłanem był przecież polonistą w liceum), a także pełne artystyczne zdjęcia, kształt pisma jest w rękach (a raczej: komputerowych klawiaturach) osób świeckich. Oby tej energii starczyło nam wszystkim na kolejne jubileusze!

Zdzisław Kościelak

Wesołych tandeciąt!



fot.: Cody Chan, Unsplash

Nie znam osoby, której by nie irytowały piosenki świąteczne w listopadzie i mikołaje we wrześniu. Świąteczna tandeta zaczyna wyglądać z witryn zdecydowanie zbyt wcześnie, choć zrozumiałym jest pojawienie się towarów i możliwości zakupowych przed grudniem. Myślę, że ten punkt patrzenia jest mniej lub bardziej znany wszystkim. Z drugiej strony, w grudniu z zakupami może być już ciężko, więc rzeczywiście sprawunki lepiej przemyśleć wcześniej. Jeśli do tego dołożyć zakupy online, łatwo ograniczyć irytujące nas elementy.

A jednak w tym wszystkim budzi się we mnie poczucie, że zapominamy o radości. Wszechobecna komercjalizacja i potęga pieniądza męczy i drażni, ale czy rzeczywiście wzorzyste sweterki, kokardki i dzwoneczki to uosobienie najgorszego zła? Może to po prostu przesyt, od którego warto się odciąć we własnym zakresie?

Wyznam szczerze, ja z początkiem grudnia zmieniam się w choinkę i już się nie mogę tego doczekać. Z nawałnicy towarów wyławiam na spokojnie i w dowolnym przed – lub poświątecznym czasie, ładniej leżące sweterki. Miękkie, urokliwe i zabawne. Podobnie kolczyki – od jaskrawych bombek przez dzwoniące dzwoneczki

do prezencików i choinek. Tandetne? Bardzo! Ale nic mi nie dało więcej radości niż podzwanianie kolczykami na bieżni na siłowni w Mikołajki. Już czekam na podzwanianie bransoletkami z dzwoneczków i dobieranie kolczyków do sweterków. Na rozwieszanie lampek wszędzie w domu, żeby wprowadzić trochę światła i ciepła w zimowe ciemności. A potem będę to wszystko znosić aż do 6 lutego, zgodnie z tradycją, choć sweterki zdarza mi się nosić aż do Wielkanocy.

Adwent to radosne oczekiwanie na przyjscie Pana. Wnieśmy w ten czas trochę radości. Poszukajmy balansu pomiędzy napięciem przygotowań, a czerpaniem radości z możliwości jakie dają nam nasze czasy. Nadmiar materializmu jest zły, ale uciecha ze sweterka, który zamierzam nosić latami już nim nie jest.

Co za dużo, to niezdrowo! Świąt, zakupów, jedzenia... ale i narzekania, moi drodzy. Tak więc: wesołych świąt! Z tandetnymi dodatkami lub bez!

Barbara Drozd



Program Kolędy



Grudzień 2025

| | |
|--------------------|----------------------|
| 27.12 sobota | Meissnera 23, 19, 18 |
| 28.12 niedziela | Meissnera 6 |
| 29.12 poniedziałek | Meissnera 17, 16 |
| 30.12 wtorek | Meissnera 14, 13 |

Styczeń 2026

| | |
|--------------------|--|
| 02.01 piątek | Meissnera 12, 11 |
| 03.01 sobota | Meissnera 10 |
| | Jana Pawła II 23 |
| 05.01 poniedziałek | Jana Pawła II 29, 25 |
| 07.01 środa | Jana Pawła II 21, 3 A |
| 08.01 czwartek | Jana Pawła II 3 B, C, D |
| 09.01 piątek | Jana Pawła II 1 |
| 10.01 sobota | Burzyńskiego 12 |
| 12.01 poniedziałek | Burzyńskiego 8 |
| 13.01 wtorek | Burzyńskiego 3 |
| | Kombatantów 4 |
| 14.01 środa | Kombatantów 8, 1 |
| 15.01 czwartek | Kombatantów 3 |
| 16.01 piątek | Kombatantów 5 |
| | domki – ulice: Powstań- |
| | ców Wielkopolskich, Wieczorkiewicza, Bu- |
| | dziszów, Necla, Dygasińskiego |

| | |
|--------------------|----------------------------|
| 17.01 sobota | Burzyńskiego 6 |
| 19.01 poniedziałek | Majewskich 22 i 24 |
| | domki – ulice: Jezewskie- |
| | go, Korczaka, Majewskich |
| 20.01 wtorek | Chrobrego 96 |
| | Ciołkowskiego 6, 8 |
| 21.01 środa | Ciołkowskiego 1 |
| 22.01 czwartek | Ciołkowskiego 3 |
| 23.01 piątek | Ciołkowskiego 5 |
| 24.01 sobota | Ciołkowskiego 7 |
| | Drzewieckiego 9 |
| 26.01 poniedziałek | Drzewieckiego 2 |
| 27.01 wtorek | Drzewieckiego 3, 5, 7 |
| 28.01 środa | Drzewieckiego 8, 10, 11 |
| 29.01 czwartek | Leszczyńskich 1 |
| 30.01 piątek | Leszczyńskich 3, 5 A, B |
| 31.01 sobota | Leszczyńskich 5 C, D, E, F |
| | Żwirki i Wigury 1 |

Luty 2026

| | |
|----------------|-----------------------------|
| 03.02 wtorek | Żwirki i Wigury 3 |
| 04.02 środa | Żwirki i Wigury 5 |
| 05.02 czwartek | Żwirki i Wigury 14 |
| 06.02 piątek | Powstańców Wielkopolskich 5 |



Niech narodzony w Betlejem Jezus zagości w naszych sercach, rodzinach i w naszej Ojczyźnie! Niech znakiem Jego obecności wśród nas będzie pokój w sercu; cierpliwość, życzliwość i serdeczność w codziennych relacjach między nami; wrażliwość na ludzką biedę i samotność i nadzieja, że

u kresu naszych dni, gdy przed Bogiem zegniesz nasze kolano, usłyszysz od Jezusa: Podejdź do mnie blisko, ty, który uwierzyłeś [...]! [...] Moi Drodzy, niech Was Pan błogosławi i strzeże na ten piękny czas!

ks. Waldemar Waluk w imieniu Redakcji



▼ Październikowy wyjazd do sanktuariów maryjnych. fot.: ks. B. Wittbrodt



▼ Wystawa i wykład dr Daniela Gucewicza z okazji .100-lecia Archidiecezji Gdańskiej. fot.: A. Dankiewicz



▼ 22 października, uroczysta msza święta w 4 rocznicę ustanowienia Sanktuarium Jana Pawła II. fot.: A. Dankiewicz



▼ Różańce zrobione przez dzieci na konkurs. fot.: A. Dankiewicz



Z życia Parafii

▼▼▼ 31 października, bal wszystkich świętych.



▼ Ciastka przygotowane przez Rycerzy Kolumba z okazji święta Niepodległości.



▼ 3 listopada, modlitwa za zmarłych na cmentarzu Ofiar II Wojny Światowej.



▼ 3 listopada, Wieczornica poświęcona pamięci naszych zmarłych.



Parafia pw. Opatrzności Bożej w Gdańsku-Zaspie

al. Jana Pawła II 48, 80-457 Gdańsk
tel. (58) 556-43-71

w sprawach pilnych: 509 594 173
kapelan szpitala na Zaspie: 501 553 451

Msze święte:

niedziela: 9:00, 10:30, 12:00, 13:00 (górny kościół)
7:00, 19:00 (dolny kościół)
dni powszednie: 6:30, 7:30, 18:30 (dolny kościół)

strona: www.opatrzosc.gda.pl
e-mail: opatrzosc@diecezjagdansk.pl
nr konta: PKO BP I/O Gdańsk
24 1020 1811 0000 0702 0014 8692

Sakrament Pokuty:

dni powszednie: na początku każdej Mszy św.
niedziele: 15 minut przed każdą Eucharystią
w Kaplicy św. Jana Pawła II:
poniedziałek i piątek: 10.00 – 11.00;
środa: 16.00 – 18.00

Kancelaria czynna:

wtorek, środa, czwartek: 16.00 – 17.30
sobota: 10.00 – 11.00
ks. proboszcz dyżuruje w kancelarii
we wtorki i czwartki

Od 21 września do 07 grudnia 2025 do domu Ojca odeszli:

- † Helena Zdybel, l. 74
- † Tadeusz Jarkowski, l. 83
- † Marek Brzostowski, l. 85
- † Zbigniew Wojdyło, l. 78
- † Zbigniew Sobótek, l. 91
- † Mieczysław Laskowski, l. 81
- † Stanisław Tomczuk, l. 80
- † Barbara Mastela, l. 69
- † Zbigniew Suwałowski, l. 97
- † Eugeniusz Zwara, l. 78
- † Marek Jakubowicz, l. 59
- † Wiesława Kunka, l. 94
- † Marek Gierczak, l. 67
- † Jan Rudzik, l. 87
- † Tomasz Wacek, l. 86

wykorzystane grafiki: liście – Sketchepedia, stetoskop – grmarc, fale, głowy zwierząt, ozdoby świąteczne, szopka: Freepik

Stopka redakcyjna:

ksiądz proboszcz Waldemar Waluk, Urszula Pakulska, Barbara Drozd, Katarzyna Kłosowska, Jarosław Kłosowski, Hieronim Chojnacki, Elżbieta Ostrysz, Joanna Markiewicz, Dominika Kijewska, Nadia Zielińska, Agnieszka Demczyna, Agnieszka Dankiewicz, Stanisław Łętowski, Zdzisław Kościelak.

Kontakt: gazetkanarozstajach@gmail.com